

Spod łopaty archeologa

Najczęściej zadaje się archeologowi pytanie: skąd wiadomo, gdzie należy prowadzić wykopaliska, aby coś znaleźć. Dwa są źródła tej wiedzy. Pierwsze — to odkrycia przypadkowe, dokonywane w trakcie prac ziemnych (może to być budowa fabryki albo zwyczajny wykop w ogródku). Z tego źródła pochodzą niekiedy niezwykle fascynujące, nieoczekiwane, często rewelacyjne znaleziska (oczywiście, jeśli w odpowiednim czasie badacze zdążą je udokumentować).

Przykładem takiego odkrycia z ostatnich lat może być skarb placidel, na który natrafiono w 1979 r. w Krakowie przy ul. Kanoniczej 13 w piwnicy oficyny, która — jak wszystkie posesje tam się znajdujące — sondowana była przez pracowników geodezji zatrudnionych przy rewaloryzacji miasta. Skarb złożony tam przed 10 wiekami zawierał 4212 siekieropodobnych środków płatniczych z żelaza; z terenów Polski zabytków takich znano dotąd kilkanaście, a największy depozyt tego rodzaju z Moraw liczył sobie kilkadziesiąt sztuk zaledwie. Badania w miejscu odkrycia skarbu trwały do ostatniego sezonu i umocniły hipotezę, że został on zakopany w połowie IX w.

Znalezisko to łączy wszystkie „atuty” decydujące o atrakcyjności archeologii (jest „rekordowe”, niespodziewane i naukowo istotne), ale wśród odkryć przypadkowych takich znalezisk jest bardzo mało. W kartotece działu zajmującego się zgłoszeniami znalazców do Państwowego Muzeum Archeologicznego, w tzw. „Pogotowiu”, 85% to banalne obiekty, których znaczenie sprowadza się do wzbogacenia danych statystycznych, a w lepszym przypadku — do stworzenia możliwości założenia nowego stanowiska ba-

dawczego. Ten cel — lokalizacja nowych stanowisk — do niedawna osiągnany był przez doraźne badania penetracyjne, powierzchniowe, organizowane niekiedy przez różne instytucje archeologiczne. Od trzech lat czyni się to systematycznie realizując program zwany Archeologicznym Zdjęciem Polski.

To właśnie jest owo drugie, podstawowe źródło wiedzy o miejscach, gdzie należy założyć wykopy archeologiczne. Dokładne badania tego rodzaju na obszarach ponumerowanych według jednolitej zasady prowadzone były w ostatnich dwóch latach na blisko 500 odcinkach i przyniosły informacje o ok. 6 000 stanowisk. Ich główną cechą jest systematyczność i dokładność penetracji powierzchni pól oranych na wiosnę i na jesieni. Jakże przynosi to efekty, ilustruje przykład obszaru wokół miasta Kościan w woj. leszczyńskim, uznawanego dotychczas za dobrze zbadany. Na powierzchni 37 km² poprzednio znanych było 11 stanowisk, natomiast po zakończeniu prac metodą AZP liczba ich zwiększyła się do 113!

Badania tego rodzaju pozwalają także wyciągnąć szersze wnioski. Przykładem może być obszar wokół Lubinia w woj. leszczyńskim, gdzie przy okazji prac wykopaliskowych w opactwie benedyktyńskim założonym w końcu XI w., spenetrowano wszystkie ślady osadnictwa, ustalając dokładnie liczby stanowisk dotyczących okresu przed i po założeniu klasztoru. W wyniku badań okazało się, że w krótkim czasie po powstaniu opactwa nasilenie osadnictwa gwałtownie wzrosło. Dowodzi to, iż sprowadzanie przez władców piastowskich klasztorów benedyktyńskich podyktowane było wy-

rażnie względami praktycznymi. Sprowadzanie zakonników stwarzało istotny bodziec dla rozwoju najbliższego regionu.

Innym przykładem efektywności tego rodzaju badań może być odkrycie skupiska stanowisk kultury hamburskiej, która istniała 11 000 lat p.n.e., w dorzeczu Kopanicy, również w woj. leszczyńskim. Ten rezultat miłośnik archeologii potraktuje bez entuzjazmu, ocenić go może tylko specjalista. Rzecz w tym, że zlokalizowano nieznane dotąd skupienie stanowisk kultury łowców reniferów, występującej według dotychczasowego rozeznania na obszarze północno-zachodniej Europy, kilkaset kilometrów od ziem polskich. Odkrycie zainteresuje więc na pewno fachowców zagranicznych, zmienia się też mapy, na których wykreślano granice zasięgu kultur epoki kamienia, okresu zwanego paleolitem.

Wiedząc, gdzie należy założyć wykopy badawcze, można lepiej i efektywniej prowadzić wykopaliska. Efektywniej? Nasuwa się pytanie, jakimi kryteriami należy się posłużyć, by rezultaty wykopalisk ocenić mniej lub bardziej pozytywnie. Wybór jest spory, gdyż od kilkunastu lat co roku badane jest około 300 stanowisk. Część z nich to kontynuacja prac rozpoczętych wcześniej. Kryteria oceny muszą być różne, gdyż wykopaliska prowadzone są na stanowiskach pochodzących z okresu od 100 000 lat p.n.e. do czasów nowożytnych włącznie. Różny jest więc wiek znalezisk i zgoła rozmaite rodzaje obiektów ruchomych i nieruchomych, które można odkryć. Weźmy pod uwagę dwa krańcowe przykłady.

Przy konserwacji pałacu zbudowanego w XIX w. archeolodzy odkrywają fundamenty nieznanych dotąd, zburzonych dawno budynków oraz wiele przedmiotów codziennego użytku — kafli, garnków, masowo wówczas produkowanych, wiele drobnych przedmiotów żelaznych itp. Tego rodzaju badań wspomagających prace rewaloryzacyjne prowadzi się wiele i choć są one pożyteczne, nie budzą

dreszczu emocji. Porównajmy więc z nimi rezultaty badań przeprowadzonych w 1980 r. przez ekipy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego na unikatowym stanowisku w Krakowie przy ul. Spadzistej. Wydobyto tam 4 700 zabytków krzemiennych, w tym 133 narzędzia oraz liczne kości mamuta i zęby drapieżników. Jeden ząb miał otwór wykonany przez człowieka, na jednej z kości znajduje się ornament. Odsłonięto więc ślady obozowiska łowców, którzy polowali tu na mamuty 30 000 lat p.n.e. Znaczenie znaleziska podnosi jego rzadkość i wiek, choć dla laika wyżej wspomniane kafle będą zapewne zabytkami bardziej efektownymi. Dla nauki najistotniejsze jednak będzie bogactwo zabytków krzemiennych i możliwość ich klasyfikacji oraz liczne znaleziska pozwalające na podstawie badań laboratoryjnych odtworzyć środowisko biologiczne, klimat, warunki bytowania ludzi w odległych czasach. W tym zakresie odkrycia przy ul. Spadzistej należą do najciekawszych w ostatnim sezonie.

Dla badacza poszukującego materiałów porównawczych każde spośród wymienionych 300 stanowisk może mieć znaczenie. W wyborze, który zastosujemy w tym komunikacie, istotne będzie kryterium wzbogacenia znajomości wybranego zagadnienia oraz drugie, zawsze istotne przy zabytkach kryterium rzadkości pojawienia się obiektu czy zespołu znalezisk. Zabytki archeologiczne z różnych epok tym się charakteryzują, że w zależności od dominującego surowca, z którego wykonywano narzędzia, czy niekiedy od zwyczaju (np. w obrzędach pogrzebowych) — znajdowane są częściej od innych lub stanowią jedyny fragment dawnej, zaginionej kultury.

Tak więc najczęściej z epoki kamienia znajdujemy narzędzia krzemienne, a z jej młodszego okresu, neolitu — ułamki naczyń. Naczynia gliniane będą zresztą najpospolitszym znaleziskiem aż do czasów nowożytnych. Natomiast ciągle jeszcze nieliczne są odkrycia warsztatów

produkcyjnych różnego rodzaju. Dla ludzi paleolitu i neolitu takim warsztatem były kopalnie krzemienia, surowca potrzebnego do wyrobu podstawowych narzędzi.

W 1980 r. badano aż trzy kopalnie krzemienia o barwie czekolady, wydobywanego w centralnej Polsce. W województwach radomskim i kieleckim mamy zlokalizowany zespół kilkunastu takich kopalni, co jest zawiskiem unikatowym w skali europejskiej. Poza słynnymi Krzemionkami koło Opatowa, gdzie dożywano krzemień pasiasty, znamy więc szyby rozległej kopalni w Wierzbicy koło Radomia oraz dwóch innych w Ożarowie i Glinianach. Z Wierzbicy udało się wydobyć aż 28 000 okazów krzemienia, co pozwala odtworzyć zarówno proces pozyskiwania surowca, jak i jego obróbki, i przygotowania do wyrobu narzędzi.

Kolejny warsztat produkcyjny odsłaniano w ciągu kilku ostatnich lat w Grzybianach w woj. legnickim. Ekspedycja Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN natrafiła tam na rozległą, pierwszą tego rodzaju, pracownię obróbki brązu funkcjonującą w okresie halzackim, a więc w czasie, gdy istniała słynna osada obronna w Biskupinie. Znalezione setki ułamków form do odlewania przedmiotów z brązu, a także wiele importowanych ozdób, figurek, w końcu wzorniki do odciskania ornamentu, importowane jak się wydaje z terenów dzisiejszej Jugosławii. Badania laboratoryjne pozwolą na tej podstawie odtworzyć niezwykle dokładnie, i po raz pierwszy w takim stopniu, technologię wytwarzania przedmiotów z brązu. Znaleźiska z Grzybian zaświadczać również istnienie w tym czasie (700—600 lat p.n.e) bogatych kontaktów ludności mieszkającej na ziemiach polskich z obszarami południa Europy, zbliżonymi do kręgu cywilizacji śródziemnomorskiej.

Z okresu późniejszego o ok. 1000 lat, zwanego rzymskim, pochodzi znalezisko świadczące o innego rodzaju produkcji.



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 33 w Gdyni przy odkrytym grobie. (Fot. A. Klejna)

W Tądowie Dolnym odkryto ślady osady z III—IV w. n.e., wśród nich zaś dobrze zachowane relikty pieca garncarskiego z częścią ładunku naczyń przeznaczonych przez ówczesnego garncarza do wypalenia. Wagę tego odkrycia dostrzeże się, gdy wyjaśnimy, że wielką sensacją było odkrycie zespołu takich pieców przed wielu laty w Igołomi pod Krakowem. Produkowano w nich ceramikę o dużych walorach technicznych, garnki tozone na kole z doskonale przygotowanej gliny. Była to ówczesna „porcelana”. Fragmenty naczyń tego rodzaju pojawiały się później wielokrotnie w różnych częściach kraju i od wielu lat toczy się dyskusja, czy była to umiejętność rzemieślników przybyłych z zewnątrz i zamieszkałych tylko w Małopolsce, czy też umiejętność ta upowszechniła się wśród miejscowej ludności. Dodajmy, że Tądów leży w SieRADZKIM, przeto będzie na pewno istotnym przyczynkiem do wzmiankowanej dyskusji.

Z tego samego czasu pochodzi odkrycie w Psarach w woj. leszczyńskim. Tam z kolei odsłonięto ślady osady, w której produkowano żelazo. I tym razem także do niedawna uważano, że hutnictwo żelaza rozwijało się w okresie rzymskim, głównie w Górach Świętokrzyskich. Potem przyszły znaleziska w Biskupicach koło Warszawy, teraz w Wielkopolsce. Problem hutnictwa starożytnego zaczyna więc zupełnie inaczej wyglądać.

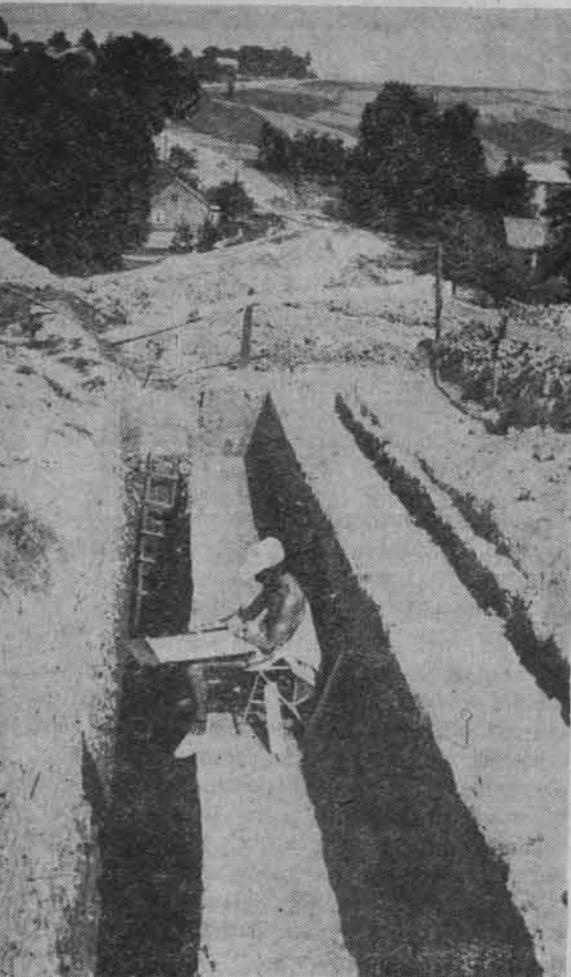
Wszędzie obok pieców hutniczych — dymarek — archeolodzy odkrywają także piece do wypalania wapna, również w Psarach. Do czego służyło wapno w procesie wytopu żelaza w owym czasie — nie wiadomo. Znaczący zagadnienia nie znają technologii z użyciem wapna. Może więc służyło ono do innych celów, ale jakich? Tę zagadkę być może rozwiążą odkrycia następne.

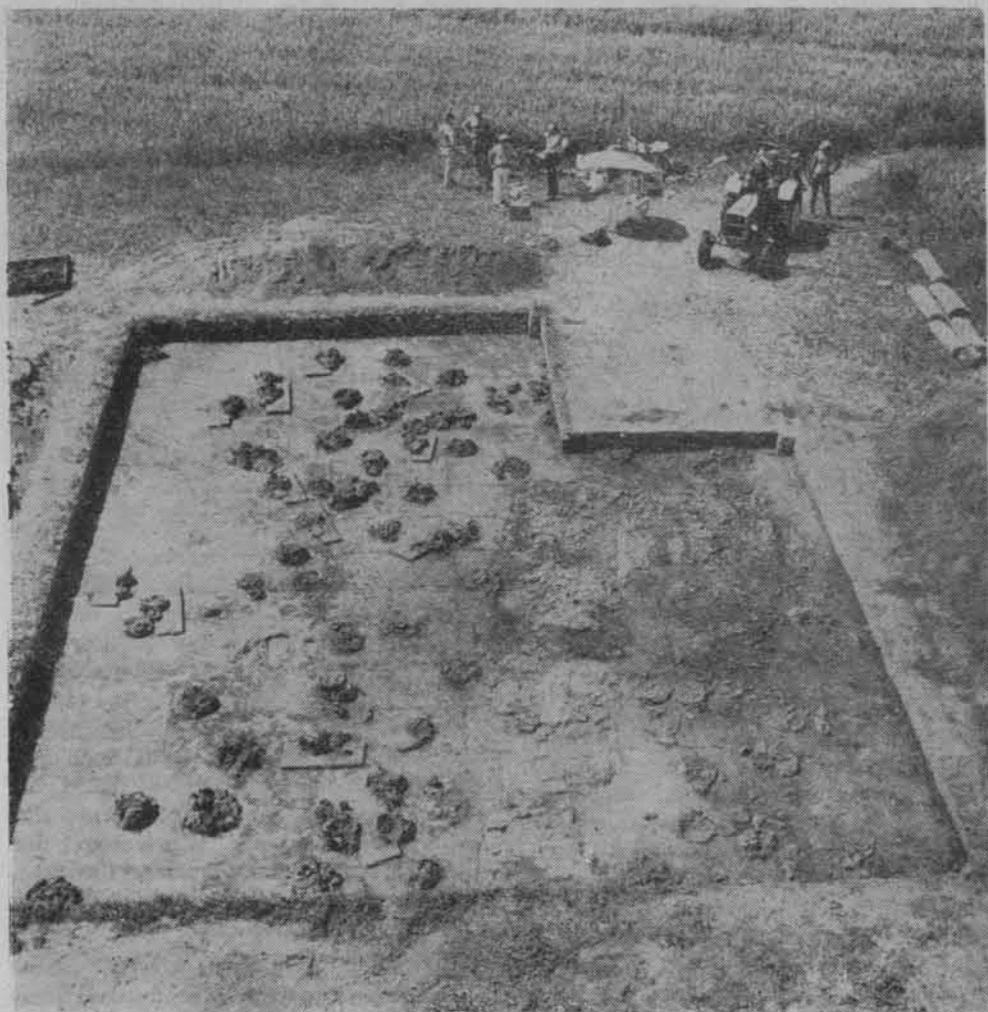
Przenieśmy się znowu o ponad tysiąc lat naprzód. Archeolodzy zainteresowali się od pewnego czasu mało rozpoznaną przez historyków dziedziną produkcji szkła. Istniało dawniej wiele hut szkła, ale niewiele o nich wiemy. Wykopiska przeprowadzane w miejscowości Huta Stara w Wielkopolsce zlokalizowały miejsce, gdzie taka fabryka istniała w XVIII w. Skrupulatnie zbierane odłamki po urządzeniach produkcyjnych i wyrobach, które tam powstawały, pozwolą w przyszłości wyjaśnić, jak wyglądały pierwociny nowoczesnego przemysłu szkła w naszym kraju.

Przez szereg dni ubiegłego lata prasa południowa emocjonowała się odkryciem budowli o dziwnym kształcie w Sochaczewie. Próbowano nawet sugerować, że ma ona związek z pochowanym rzekomo w tym mieście Bolesławem Krzywoustym. Prawda okazała się bardziej prozaiczna... niemniej interesująca dla dziejów techniki średniowiecza. Wiele wskazuje na to, że fundamenty odkrytej budowli to nic innego jak szczątki cegielni z XIV—XV w. Nic dziwnego, iż niełatwo było rozpoznać funkcję budynku. Tego rodzaju konstrukcje wcześniej nie były znane badaczom.

Na koniec kilka słów o średniowiecznych portach. W Pucku trzeci już sezon trwa badanie znajdującej się obecnie pod wodą osady rybackiej z IX—Xw., nigdy nie wspomianej w źródłach pisanych, a wielkością przypominającej ówczesne miasta. Odkryto dobrze zachowane fragmenty drewnianego nabrzeża. W niedalekim Tolkmicku Centralne Muzeum Morskie przeprowadziło wykopiska w

Badania szybów kopalni krzemienia. (Fot. J. Lech)





Odkryty fragment osady produkcyjnej z okresu lateńskiego-rzymskiego w Milanówku koło Warszawy. Z lewej widoczne wierzchnie partie kłóców żużla, pozostałości po dymarkach, z prawej wyraźny prostokątny zarys obiektu kuźniczego. (Fot. S. Woyda)

miejszu, gdzie znajdują się wraki dwóch statków średniowiecznych. Jeden z nich zachował się w dobrym stanie. Jeśli udałooby się go zrekonstruować, kolekcja tej placówki wzbogaciłaby się o unikatowy eksponat.

Bardziej znanym niż urządzenia produkcyjne tematem zainteresowania archeologów są fortyfikacje. Osady obronne na ziemiach polskich budowano już

w końcu epoki kamienia. Obronę ich stanowiły na ogół fosy lub palisady. Najstarszy wał usypany z ziemi zidentyfikowano właśnie w ostatnim sezonie badawczym w Jędrychowicach w woj. opolskim, z samego początku epoki brązu, czyli z około 1800 lat p.n.e. Bliźniaczym grodem Biskupina z wczesnej epoki żelaza, odległym od niego zaledwie o 8 km, było Izdeбно. Tam właśnie odkopano

dobrze zachowane fragmenty umocnień i bramy. W następnych stuleciach aż do wczesnego średniowiecza nie budowano grodów w ogóle (znalezienie śladów takiego z okresu rzymskiego byłoby na pewno sensacją największej miary).

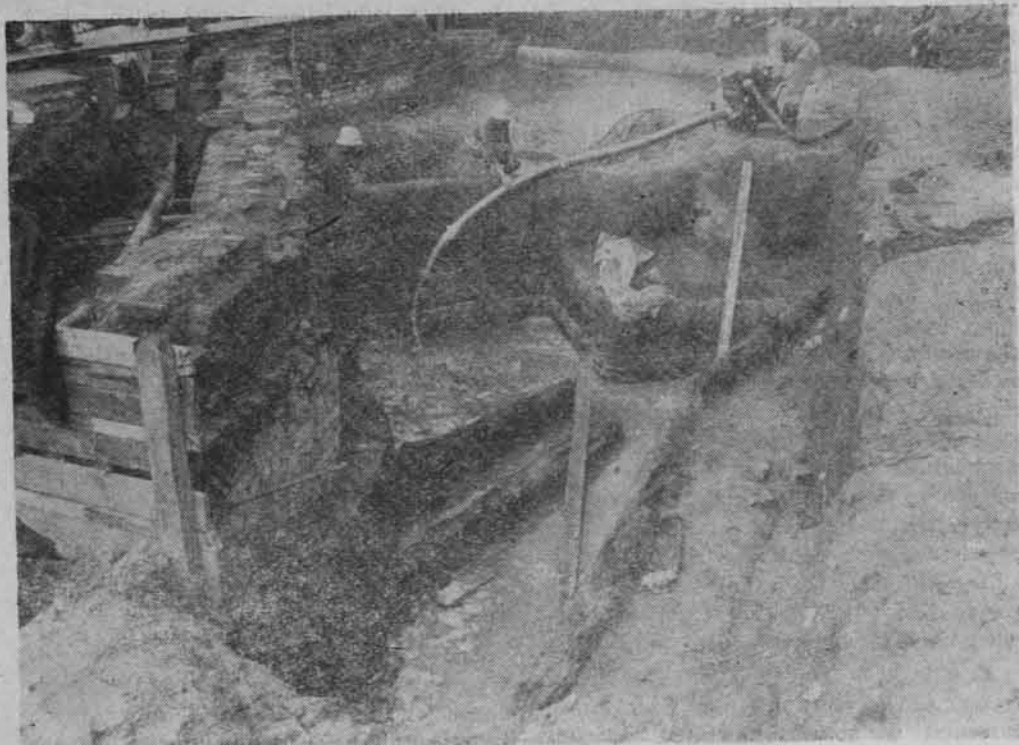
Grody powstają jak grzyby po deszczu dopiero we wczesnym średniowieczu, szczególnie zaś są rozbudowywane przez pierwszych władców Polski. Gród taki, typowy dla okresu, gdy walkę o władzę nad ziemią polskimi toczył Mieszko, a może nawet dla czasów jego ojca Ziemomysła, powstał w Moraczewie, w Wielkopolsce. Badania prowadzi tam Muzeum Archeologiczne z Poznania, ale plonem ostatniego sezonu, poza rozpoznaniem dość typowych, choć monumentalnych konstrukcji wału, zbudowanego zapewne w X w. — były zwracające uwagę swoją formą nóż i topór typu normńskiego, zgubione, a może raczej pozostawione w czasie budowy drewnianego trzonu fortyfikacji.

Od kilku lat szczególnym zainteresowaniem archeologów cieszą się, dawniej pomijane, i dlatego mało znane ciągle, gródki późnośredniowieczne, schyłkowe formy fortyfikacji drewnianoziemnych, tak znakomicie konstruowanych przez Słowian, które zostały później zastąpione przez zamki murowane i kamienne fortyfikacje. W tej późnej fazie od XIII do XV w., budowano gródki nie na użytek plemienny czy państwowy, lecz dla wielmożów, dla umacniającej się warstwy szlacheckiej. Gródek taki, nader typowy, badał w Kochłowicach, gm. Ruda Śląska Konserwator Zabytków Archeologicznych z Katowic. Wykopaliska wykazały, że fortyfikacja ta istniała w XIII—XIV w. i była to po prostu wieża drewniana otoczona wałem i fosą. Innego typu siedzibę możnego rodu Karwacjanów bada w Janowiczkach koło Racławic od kilku sezonów Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Była to już budowla murowana, aczkolwiek również otoczona jeszcze wałem ziemnym. W końcu warto wspomnieć, że w wielu miastach archeolodzy założyli

swoje wykopy na miejscu dawnych murów miejskich. Sensacją było odsłonięcie we Wrocławiu resztek jednej z głównych bram miejskich w średniowieczu, tzw. Bramy Mikołajskiej. Natomiast w Poznaniu kilkunastuletnie wykopaliska pozwoliły odtworzyć przemiany fortyfikacji bramnej, która wzniesiona za Przemysła II zmieniła swoje kształty w ciągu stuleci, by w końcu stać się barbakanem (przypominającym zresztą kształtem warszawski). Jeśli przypomnieć, że nawet dzieje krakowskiej Bramy Floriańskiej i jej barbakanu budzą dyskusje historyków i architektów, to wartość rozpoznania układu fortyfikacji poznańskiej znacznie wzrasta, jest to bowiem znakomity materiał do porównań i studiów.

Mury średniowieczne odkryto w ostatnim sezonie także w Bytomiu, Cieszynie, Inowłodzu oraz w Swidnicy, gdzie badano je na odcinku, w którym z miastem łączył się zamek książąt piastowskich. Warto też na koniec tego tematu wspomnieć, że nawet tak znane ze źródeł i planów miasto jak Zamość, jak wiadomo zbudowane na „surowym korzeniu”, według jednolitego planu — dzięki archeologom wzbogacone zostało o nieznane dotąd fragmenty. Znaleziono tam mianowicie tzw. poterne, przemysłowy fragment fortyfikacji, jakby dla ilustracji wywodów Sienkiewicza o niezwykłej obronności tej twierdzy.

Poza problematyką osadnictwa czy dziejów miast, najwięcej informacji dostarczają badaczom cmentarzyska. Przez tysiąclecia obyczaje związane z chowaniem zmarłych przechodziły najróżniejsze przemiany. W niektórych okresach wyposażano zmarłych na ostatnią drogę w bogate dary, w innych chowano ich bez niczego, raz palono zwłoki, kiedy indziej chowano je w trumnie wykonanej z kłody drewnianej. Nad niektórymi mogiłami sypano kopczyki zwane kurhanami, w innych czasach oznaczano groby kamieniami, często tworząc z nich jakby płaszcz ochronny. Wszystkie te elementy zachowują się w ziemi w różnym stop-



W Poznaniu odkryto fragmenty foryfikacji bramnych (tzw. Bramy Wronieckiej), wzniesionych w późnym średniowieczu. (Fot. K. Kucharska)

niu, toteż zarówno badanie, jak i interpretacja znalezisk na cmentarzysku nie należą do łatwych. Za to rezultaty bywają nader efektowne w przeciwieństwie do osad, gdzie archeolog „karmi się” przypadkowo zachowanymi przedmiotami codziennego użytku. W grobach natomiast, jeśli już coś pozostawiono, to z określoną intencją. W Bożejowicach, gm. Strzelno, w kurhanie o średnicy nasypu 15 m znaleziono np. szkielet osobnika pochowanego w końcu neolitu (ok. 2000 lat p.n.e.), o cechach antropologicznych wskazujących na jego południowe, śródziemnomorskie pochodzenie, pochowanego w pozycji płodu. Interesujące było także wyposażenie wojownika. Ze nim był, wskazują resztki łuku refleksyjnego (łuk bojowy koczowników, o

złożonej konstrukcji) oraz wyróżniający go diadem z rurek miedzianych.

Jeszcze starsze pochówki kobiet odkryto w Brześciu Kujawskim. Jedna z nich otrzymała na ostatnią drogę kołbę z paciorków wykonanych z muszli. Było ich aż 3000 ułożonych w 8 sznurkach. Równie bogaty pochówek z przełomu neolitu i epoki brązu pochodzi z Szarpii w woj. kieleckim. Znalezione go na dnie jamy gospodarczej na terenie osady. Była to również kobieta, której ozdoby na szyi i na rękach stanowiły sznury paciorków z muszli i fajansu, zaś na czaszce zaobserwowano ślady po ozdobach miedzianych.

Interesujące wyposażenie znajduwane jest często na cmentarzyskach okresu rzymskiego, gdyż do grobów wkładano

wówczas przedmioty luksusowe, często importowane ze strefy Imperium Romanum. W Opokach koło Aleksandrowa Kujawskiego odkryto jeden z grobów męskich z pełnym wyposażeniem wojownika zajmującego wówczas wysoką pozycję społeczną. Był tam więc miecz, grot włóczni i para ostróg. W kobiecym grobie zaś znaleziono trzy żelazne zapinki inkrustowane srebrem i szkatułkę z żelaznymi okuciami. W materiałach zabytkowych z tego cmentarzyska znajdują się poza tym fragmenty naczyń *terra sigillata* importowanych z prowincji nadreńskich, ułamki naczynia szklanego — zapewne przywiezionego z prowincji wschodnich cesarstwa, naczynia brązowego oraz fragmenty malowanych naczyń celtyckich. Te ostatnie kolejno już raz potwierdzają istnienie na Kujawach enklawy wpływów i osadnictwa celtyckiego, co jest od dawna przedmiotem żywionych sporów.

Z kolei na cmentarzysku z okresu rzymskiego w Zawadzie w woj. tarnobrzesckim w konwencjonalnym naczyniu glinianym, włożonym do grobu dziecka, znalazła się moneta rzymska — złoty aureus cesarza Nerona. Tego rodzaju moneta w grobie stanowi niezwykłą rzadkość na ziemiach polskich (częściej spotyka się monety miedziane i srebrne).

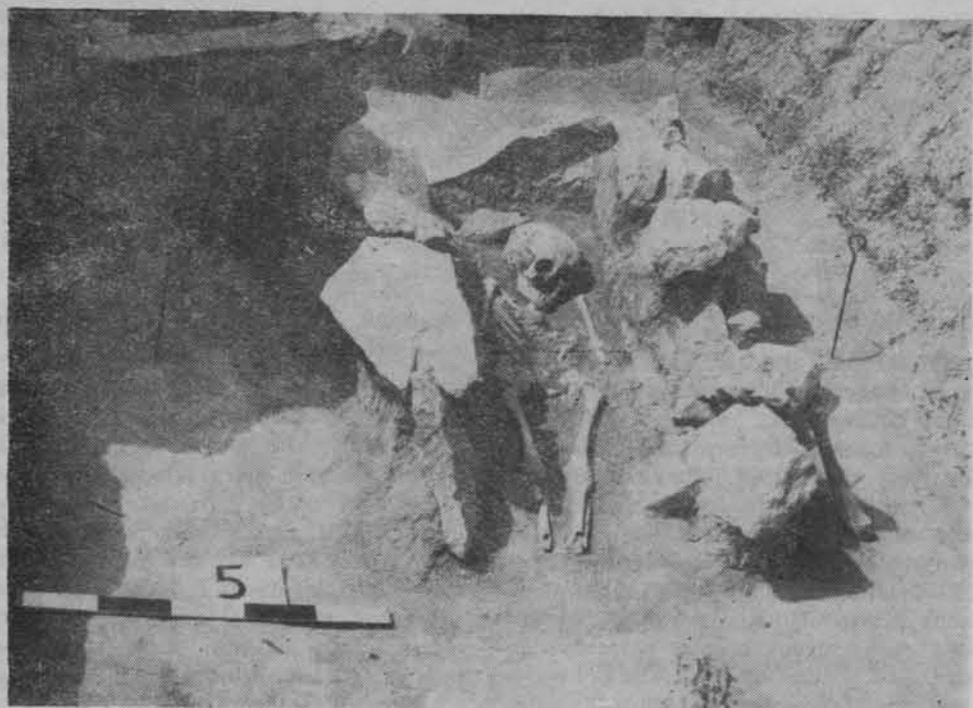
Warto wspomnieć, że w 1980 r. zakończono kulkuletnie prace na jedynym znanym dotąd u nas cmentarzysku grupy madziarskiej — przodków Węgrów — którzy w X w., w okresie zasiedlania Niziny Panońskiej, zawędrowali również na teren dzisiejszego Przemysła. W jednym z ostatnich odkrytych grobów natrafiono na piękny wisior z kryształu górskiego.

Wraz z nadejściem chrześcijaństwa zmarłych coraz rzadziej wyposażano w przedmioty, zabraniała bowiem tego religia. Ale i późne cmentarzyska średniowieczne są niezwykle interesującymi obiektami, głównie jednak dla badań antropologicznych. Ważne jest wówczas, by szkielety były dobrze zachowane (zależy

to od składu ziemi), gdyż tylko wtedy nadają się do badań, oraz, by cmentarzysko reprezentowało zwartą, jednorodną grupę ludności zamieszkałą w jednym miejscu przez dłuższy czas. Pozwala to bowiem obserwować zmiany w typach antropologicznych ludności, ich choroby, stan fizyczny itp. Najtrudniej znaleźć przy tym cmentarz, gdzie zachowane byłyby kości dzieci, stanowiących zawsze znaczną procentową część danej grupy. Wszystkie te cechy, jako jeden z nielicznych w Europie, posiada cmentarz w Lubiniu, w woj. leszczyńskim, założony wokół kościoła romańskiego św. Leonarda. Antropolodzy współdziałający z archeologami uznali go za niezwykle istotny dla badań nad fizycznym typem Polaka w średniowieczu. Pozyskano tam aż 143 szkielety. Zrozumiałe, że po zbadaniu wrócą one na miejsce swego dotychczasowego spoczynku.

Jeśli osady, groby i cmentarzyska są typowymi obiektami zainteresowania archeologów, to do najrzadziej spotykanych kategorii znalezisk należą skarby i obiekty kultu. Pierwsze częściej znajduje się przypadkowo (na ogół, co zrozumiałe, zakopywano je poza terenami osady), drugie po prostu trudno rozpoznać, gdyż nie są podobne do świątyni chrześcijańskich, a o religii i jej atrybutach z czasów bardzo odległych ciągle jeszcze niewiele można wywnioskować na podstawie znalezisk kultury materialnej.

Dla obu tych kategorii w ostatnim czasie mamy interesujące przykłady odkryć. Określenie „skarby” kojarzy się na ogół ze znaleziskiem monet. Tymczasem wszelkie celowo schowane zespoły przedmiotów, najczęściej jednorodnych, są skarbami w sensie naukowym. W 1980 r. odkryto takie dwa. Oba na stanowiskach osadniczych. Pierwszy z neolitu, znalazł się w Kietrze (woj. opolskie), w półziemiance, w której ukryto w naczyniu glinianym 10 siekier krzemiennych, stanowiących wówczas znaczną wartość. Drugi zakopano w narożu budynku odsłoniętego w grodzisku z IX—XI w. w Rzymówce



Sredniowieczny grób — obiekt szczególnie cenny dla badań antropologicznych

w woj. legnickim. Były tam dwa naczynia gliniane, wykonane na kole, głowica i jelec miecza, fragmenty grzebienia, kamienny gładzik, dwa kościane przekłuwacze, okucie wiadra, klucz, posrebrzane okucie, skobel i dwa haki. Odkrycie mówi nam, jakie przedmioty ich właściciel uznał za cenne i, choć nie był to zapewne człowiek zamożny, można wnioskować z tego na temat poziomu ówczesnego życia mieszkańców Polski.

Z odkryć związanych prawdopodobnie ze sprawami kultu warto zwrócić uwagę na cmentarzysko w Bieżyniu w woj. leszczyńskim z okresu wpływów rzymskich (pierwsza połowa I tysiąclecia n.e.). Odsłonięto tam niezwykle zespół bruków ułożonych z kamieni. Ułożono je w kształcie sporego prostokąta, przy czym chowający tu swoich zmarłych respektowali granice terenu tak wytyczone, nigdy

ich nie przekraczając. Funkcję tego obiektu niezwykle trudno wyjaśnić. Najprawdopodobniej wiązała się ona z wierzeniami, choć całkowity brak analogii z obszaru Europy utrudnia wszelką interpretację.

Podobne trudności sprawiają wczesnośredniowieczne znaleziska w Radzikowie Starym w woj. płockim. Najpierw wydawało się, że jest to grodzisko. Obecnie znajdują się tam obiekty charakterystyczne dla osady, a więc pozostałość ognisk, jamy po słupach i ślady po konstrukcjach drewnianych. Sporo jest kości zwierząt. Brakuje jednak innych, typowych dla osady, znalezisk. Brak śladów domostw, niewiele znajduje się ułamków naczyń. Ostatnio odkryto jakby resztki budowli skonstruowanej z pali pionowo wbijanych w ziemię. Tak jednak nie budowano domów we wczesnym średnio-

wieczu. Wszystko to skłania do postawienia hipotezy, że mamy do czynienia ze śladami konstrukcji służących kultowi i pozostałościami po obrzędach. Jak jed-

nak one przebiegały, jakie treści wyrażały — nie możemy w chwili obecnej powiedzieć. Tym ciekawsze to znaleziska i skłaniające archeologów do refleksji.

ZAGOSPODAROWANIE TURYSTYCZNE

Dom Wycieczkowy PTTK w Kaliszu

Najstarsze miasto Polski, wymienione przez geografa aleksandryjskiego Klaudiusza Ptolemeusza już przed ponad 1800 laty — Kalisz, wzbogacił się o nowy Dom Wycieczkowy PTTK. Po dość długiej i kłopotliwej przebudowie, stary budynek zaadaptowano na dom wycieczkowy, z noclegami dla ok. 70 turystów. DW PTTK w Kaliszu (ul. Łódzka 29a), otoczony pięknymi drzewami, choć oddalony nieco od centrum miasta, położony jest bardzo dogodnie dla wycieczek i turystów zmotoryzowanych. Zlokalizowany został u wylotu drogi do Łodzi, nie opodal stacji benzynowej. Posiada też rozległy parking samochodowy. Nowy obiekt petetekowski otrzymał za swego patrona Stefana Szolc-Rogozńskiego, kaliszana, wybitnego geografa, żeglarza i podróżnika, szczególnie zasłużonego w badaniach Kamerunu i innych krajów afrykańskich.

Camping PTTK w Pieckach

W Pieckach koło Mrągowa na Pojezierzu Mazurskim oddany został do użytku nowy camping PTTK. Położony jest bardzo malowniczo nad jeziorem Wągiel, na skraju wsi Brejdyń, po lewej stronie szosy Mrągowo-Szczytno. Camping zajmujący powierzchnię 7 ha ma pojemność 250 miejsc biwakowych. Na terenie campingu obok pola namiotowego znajduje się pawilon gastronomiczny z 50 miejscami, parking, pawilony kuchni turystycznej ze świetlicą i tarasami widokowymi na jezioro, dwa pawilony sanitarné oraz recepcja.

Ośrodek kultury turystyki górskiej na Turbaczu

W maju 1980 r. na Turbaczu otwarty został nowy Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej ZG PTTK. W pięknym stylowym budynku, który powstał wysiłkiem społecznym licznych działaczy i pracowników PTTK, zgromadzono wiele bezcennych pamiątek z dziejów schronisk górskich w Karpatach Polskich. W stałej ekspozycji muzealnej znajduje się plan-sza ukazująca sylwetki 40 nie istniejących już w górach schronisk. Schroniskom górskim, które przeminęły, poświęcona jest ekspozycja pamiątek i dokumentów z nich pochodzących. Ciekawostką ekspozycją w Ośrodku Kultury Turystyki Górskiej jest zbiór starych regulaminów schronisk górskich. Na poddaszu Ośrodka znajduje się Górską Pracownią Krajoznawczą PTTK.

„Pierścień kurpiowski”

Jest to trasa turystyczna przebiegająca po już istniejących szlakach drogowych na terenie województw: ostrołęckiego, ciechanowskiego i łomżyńskiego. Ma ona służyć popularyzacji regionu kurpiowskiego. A polega na organizowaniu przez Biura Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK wycieczek, połączonych z wypożyczaniem i zwiedzaniem najciekawszych miejsc Kurpiowszczyzny. W zależności od zainteresowania turystów, istnieje możliwość doboru trasy i programu. Na przykład można uczestniczyć w regionalnych imprezach: „Dni Somianki”, „Palma kurpiowska”, „Miodobranie” czy też w jarmarku w Myszyńcu. W programie każdej

wycieczki oferuje się zwiedzanie skansenu w Nowogrodzie, zakładu „Kurpianka” w Kadzidle, rezerwatu w Czarni oraz możliwość udziału w weselu kurpiowskim, spotkaniu z twórcami ludowymi i gawędziarzami. Na trasie „Pierścienia kurpiowskiego”, liczącego 300 km, w niedalekiej przyszłości zlokalizowane będą liczne zajazdy turystyczne. Rozpoczęto już urządzenie campingu w Myszycu — Zawodziu, modernizację zajazdu w Makowie Mazowieckim, budowę zajazdów w Ostrowi Mazowieckiej, Różanie i Knurówcu, zagospodarowywanie turystyczne Broku, zalewu w Łojach, budowę parkingów śródleśnych w Puszczy Kurpiowskiej.

Stacje wędkarskie w starych młynach

W woj. śluskim zainteresowano się starymi młynami wodnymi. W kilku z nich urządzono m.in. stacje wędkarskie Polskiego Związku Wędkarskiego. Jeden z takich młynów, w Poganicach nad rzeczką Łupawą, w pobliżu trasy między Śluskim a Łęorkiem, przekształcony został w obiekt noclegowy.

Korbielów i Piłsko odciążeniem dla Szczyrku

Woj. bielskie odwiedza ok. 10 mln turystów. Co prawda baza turystyczna tego regionu może pomieścić jednorazowo 60 tys. osób, ale pilną potrzebą staje się deglomeracja ruchu turystycznego. Dla odciążenia Szczyrku trwają przygotowania do zagospodarowania okolic Korbielowa i Piłska oraz wybrzeży Jez. Żywieckiego. Program przewiduje budowę nowych narciarskich tras zjazdowych oraz skoczni w okolicy Piłska, zamontowanie 12 wyciągów różnego typu, budowę zespołu kilku obiektów wczasowych. Pierwszy krok uczyniło wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Beskidy”. Przystąpiło ono do budowy hotelu na 100 miejsc oraz wyciągu orczykowego w Korbielowie-Kamiennej.

Opracowany został plan Mazurskiego Szlaku Żeglarskiego. Przewiduje się, że realizacja zamierzenia potrwa do 1985 r. W pierwszym etapie powstaną cztery wioski żeglarskie: w Węgorzewie, Giżycku, Mikołajkach i Pieszku oraz stacje wodne: w Nowych Gutach, Kozinie, Prażnowie, Gutach, Pierkonowie i Starych Sadach. Autorzy pomysłu — Polski Związek Żeglarski — nie przewidują nowych inwestycji. Zakłada się przystosowanie dla potrzeb wodniaków opuszczonych budynków, które można niewielkim nakładem pracy zmienić w stacje wyposażone w świetlice, sklepy żeglarskie, magazyny sprzętu sportowo-turystycznego. Pierwsze prace rozpoczęto przy adaptacji opuszczonej szkoły w Starych Sadach nad brzegiem jez. Tałty.

Kto otrzymał „złote klucze”?

Co dwa lata Zrzeszenie Polskich Hoteli Turystycznych organizuje konkurs „O złote klucze”, podczas którego wybierane są najgościnniejsze hotele I i II kategorii. W konkursie 1980 r. „złote klucze” przyznano hotelowi „Gazda” w Zakopanem, „Solnemu” w Karpaczu i schronisku PTTK na Równicy. Ponadto 12 obiektom przyznano wyróżnienia. Otrzymały je: baczówka PTTK na Krawców Wierchu, baczówka PTTK na Jaworze, schronisko PTTK „Trzy Korony” w Sromowcach Niżnych, zajazd „Pod Niedźwiedziem” w Dębskiej Kuźni, baczówka PTTK „Nad Wierchomlą” koło Muszyny, hotel „Sława” w Rabce, dom wycieczkowy PTTK w Wetlinie, hotel „Monopol” w Krakowie, hotel „Olza” w Wodzisławiu Śl., schronisko PTTK „Samotnia” w Karpaczu, schronisko PTTK „Na Białniej” i dom wycieczkowy PTTK w Bielsku-Białej.

Baczówka PTTK na Małej Rawce

Na południowym stoku Małej Rawki, na grzbiecie łączącym masyw Wielkiej

Rawki z masywem Połoniny Caryńskiej, stała nowa baczka PTTK, druga w Bieszczadach (pierwszą wybudowano na Jaworzcu). Nowe schronisko, liczące 25 miejsc w pokojach dwu i kilkuosobowych i dysponujące bufetem turystycznym, otwiera dalsze możliwości wędrowania w rejonie Połonin: Wetlińskiej i Caryńskiej oraz Wielkiej Rawki. Do baczki można dojść od szlaku z Wielkiej Rawki bądź od obwodnicy bieszczadzkiej, pomiędzy Wetliną a Ustrzykami Górnymi.

Zagospodarowanie odpływu Motławy

W Gdańsku przystąpiono do realizacji planu związanego z pełnym zagospodarowaniem odpływu Motławy. Wykonywane są obecnie roboty bagrowe, umacnianie brzegi, wysadzanie drzewa i zakładane zieleńce z drogami spacerowymi. W dalszej kolejności urządzone zostanie kąpielisko ze stacją wodną i wypożyczalnią wodnego sprzętu sportowo-turystycznego.

Z wysoka — widok na Gdańsk i Zatokę

Ratusz Gdański dostarczył turystom nowych atrakcji. Po renowacji udostępnione zostało do zwiedzania wnętrze wieży ratuszowej, którą na wysokości 86 metrów wieńczy najwyższy w Polsce umieszczony pomnik — złota statua króla Zygmunta Augusta. Z platformy widokowej można oglądać panoramę Gdańska, a przy dobrej widoczności Zatokę Gdańską aż po Hel.

Hotele, zajazdy

Zakończona została budowa kompleksu hotelowego „Holiday Center” w Mrągowie. Powstał on drogą importu inwestycyjnego obiektów hotelowych podjętego przez „Orbis”. W Mrągowie w 215 pokojach jest 645 miejsc.

W Cieszynie „Orbis” wzbogacił się o nowy hotel na 160 miejsc, dysponujący także restauracją, barem i kawiarnią. W pobliżu hotelu urządzono parking na 60 samochodów.

U progu sezonu turystycznego Warszawie przybył nowy hotel „Orbis” — „Wera”, wybudowany przez jugosłowiańską firmę „Imos-Pionier”. Powiększył on bazę noclegową stolicy o 308 miejsc. Restauracja pomieści 150 osób, bar — 30.

W Wiśniowej w pobliżu Myślenic został otwarty nowy zajazd z częścią hotelową dla 30 gości i restauracją dla 110 konsumentów.

W pobliżu Łagowa, przy trasie E-8, powstał zajazd z 70 miejscami noclegowymi i 100 gastronomicznymi.

Oprac. T. R.

ZABYTKOWE DWORKI MIECHOWSKIE

Wojewódzka Komisja Opieki nad Zabytkami PTTK w Krakowie zorganizowała 28 czerwca i 16 lipca 1981 r. dwa wyjazdy szkoleniowe społecznych opiekunów zabytków, w celu zapoznania się z obe-

nym stanem zabytkowych dworców ziemi miechowskiej i sposobem ich użytkowania.

Na tym terenie znajduje się wiele zabytkowych obiektów o świetnych trady-

cjach patriotycznych. Do mniej znanych należą historyczne związki istniejących do dzisiejszego dnia zespołów dworskich ziemi miechowskiej z Krakowem i z udziałem jego mieszkańców w Powstaniu Styczniowym. Dla uczestników kilkunastu wypraw wojennych z Krakowa, podejmowanych między lutym a sierpniem 1863 r., właśnie licznie rozsiane na tej ziemi dwory stanowiły punkty zborne powstańców, miejsce narad sztabów dowódczych, ostatnie punkty krwawej obrony i schroniska dla rannych. Wystarczy tylko wspomnieć, że to we dworze w Czaplach Wielkich 16 lutego 1863 r. obradował w przededniu bitwy pod Miechowem oddział powstańcy Apolinarego Kurowskiego, podążający z obozu w Ojcowie. Z kolei zespół dworski w Goszczy stał się 6 marca 1863 r. miejscem obozowania oddziałów będących pod dowództwem gen. Mariana Langiewicza, naczelnika województwa sandomierskiego i bardzo popularnego dowódcy powstańczego w Krakowie. W goszczańskim dworze, należącym do rodziny Zubrzyckich herbu Wieniawa, nastąpiło uroczyste ogłoszenie w dniu 10 marca krótkotrwałej dyktatury Langiewicza i opublikowanie jego manifestu do narodu. Nękany przez wojska carskie dyktator już w następnym dniu zwinął obóz w Goszczy i przemaszerował przez Słomniki, Sosnowkę, Marchocice, Antolkę, Zaryszyn koło Księża Małego w kierunku Chrobrza i Grochowisk, gdzie stoczył 17 i 18 marca bitwy okupione wielkimi stratami.

Pierwszy wyjazd przedstawicieli Komisji nastąpił właśnie do Goszczy i tutaj stwierdzono, że, niestety, dwór murowany z 1 poł. XIX w. jest od roku opuszczony. Do tego czasu mieściła się w nim szkoła podstawowa, która użytkowała również zabytkowy park. Następnie udało się na wspólny grób powstańców 1863 r. na cmentarzu w Miechowie (jak wiadomo, pod Miechowem rozegrała się krwawa bitwa 17 lutego 1863 r.). Przed skromnym pomnikiem oddano hołd poległym i złożono wiązanek kwiatów. Na-

stępnie trasa wiodła przez Antolkę. Zachowana murowana karczma z 1836 r., w której przebywał Marian Langiewicz, poddawana jest obecnie zabiegom konserwatorskim. Zwiedzono również Mianocice i Zaryszyn. Murowany, późnoklasycystyczny dwór Hallerów z przełomu XVIII i XIX w. w Mianocicach przeznaczony został na Zakład Opieki Społecznej dla Dorosłych i znajduje się wraz z krajobrazowym parkiem w dobrym stanie, podobnie jak i dwór oraz park w Zaryszynie, użytkowany przez szkołę podstawową. Dwór ten jest murowany, parterowy i bardzo interesujący przez to, że posiada dwa wysunięte portyki kolumnowe na elewacji od strony parku.

Drugą ilustrację rozpoczęto w Michałowicach, gdzie mieściła się komora graniczna między Galicją a Królestwem Polskim. Znajduje się tutaj murowany dwór Dąbrowskich, częściowo spalony przed trzema laty. Dwór ten zbudowano w latach 1892—1897, według projektu architekta Teodora Talowskiego, prekursora neoromantyzmu i secesji w architekturze polskiej. Dwór Dyakowskich w Masłomiącej, pochodzący z XIX w., murowany, parterowy, użytkowany jest przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Zryw”. Katastrofalny jest stan zespołu dworskiego Reyów w Sieciechowicach koło Iwanowic. Szybkiej dewastacji ulega osiemnastowieczny dworek z pięknym łamanym dachem, zamienia się też w ruinę dobudowany do starego dworu w 2 poł. XIX wieku — murowany, piętrowy budynek dworski. Dwór oraz park, pomimo wielokrotnych alarmów prasowych, pozabawione są aktualnie użytkownika. Podobny los spotkał piętrowy, murowany pałac Popielów w Czaplach Małych. Po wojnie mieściła się w nim szkoła rolnicza, a obecnie mieszkają tu tylko przygodni lokatorzy i działa mały klub „Ruchu”. Całość dworu i parku bardzo zaniedbana.

Zachowany, lecz także zaniedbany jest murowany dwór parterowy w Czechach koło Słomnik. Dawny majątek Mierosze-



Dwór w Goszczy, w którym w 1863 r. przebywał gen. Marian Langiewicz. (Fot. A. Gaczol)

wskich, a następnie Kleszczyńskich, użytkowany jest przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Młoda Gwardia” z Waganowic. W okresie międzywojennym w tym właśnie dworze przebywał mjr Henryk Dobrzański, słynny „Hubal”. Do-trwał również do naszych czasów dwór wraz z parkiem w Gołyszynie, przejęty przed kilku laty przez prywatnych właścicieli, którzy go już odrestaurowali.

Z historyczno-literackich względów należy przypomnieć dwa dwory w Goszycach koło Luborzycy. Stary, modrzewiowy dworek pochodzi z czasów Jana III Sobieskiego, a rozbudowany został w XVIII w. M. in. mieszkał tutaj i tworzył, po upadku Powstania Warszawskiego, laureat Nagrody Nobla, Czesław Miłosz; ściślej bez porównania los związał z tym miejscem innego wybitnego pisarza, Jana Józefa Szczepańskiego, który

lata 1944—1945 w Goszycach opisał w bardzo osobistym i przejmującym wspomnieniu pt. *Trzy czerwone róże*, zamieszczonym w tomie esejów *Rafa*. W pobliżu dworku (z 1673 r.) wybudowano w ostatnich latach XIX w. nowy dwór murowany. Jest on związany z osobą marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu bowiem 3 sierpnia 1914 roku zatrzymał się pierwszy patrol ułański Władysława Beliny-Prażmowskiego (twórcy legionowej kawalerii), który z rozkazu komendanta Piłsudskiego przekroczył kordon graniczny. Świadczy o tym tablica umieszczona na ścianie werandy z zaznaczeniem „ten dom był miejscem ich pierwszego postoju”. Osobiście był tu Piłsudski w sierpniu 1924 r. na pamiątkowym zjeździe z okazji dziesięciolecia pobytu ułanów Beliny.

Majątność Goszycy była od 1810 do 1945 r. własnością rodziny Boduszyńskich-

-Zawiszów, a obecnie należy do Stacji Hodowli Roślin w Polanicach. W nowym dworze, w miarę dobrze utrzymanym, mieszkają pracownicy gospodarstwa.

Dworki, drewniany i murowany wraz z parkiem, przejęła latem 1981 r. Komisja Robotnicza Hutników NSZZ „Solidarność” z Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina w Nowej Hucie. KRH miała otoczyć zespół dworski opieką, odrestaurować go i stworzyć w Goszycach Dom Pracy Twórczej, a tereny przyległe do parku przeznaczyć na rekreację dla pracowników Huty.

Społeczni opiekunowie zabytków z Krakowa zwiedzili również miejscowości, w których istniały w okresie Powstania Styczniowego dwory. Znajdowały się one m.in. w miejscowościach: Wysocice

(dwór spalony podczas ostatniej wojny, a właścicielami jego byli Miliewscy), Iwanowice (dwór rozebrany w okresie międzywojennym, podczas parcelacji majątku), Uliana Wielka (dwór rozebrany w 1907 r., na jego miejscu powstała plebania).

Celem Komisji jest poznanie pozostałych dworków położonych na ziemi miechowskiej oraz otoczenie ich opieką i podanie wiadomości o ich stanie właściwym konserwatorom zabytków w Krakowie i w Kielcach. Komisja gromadzi również materiały celem opracowania szerszej monografii dworków.

Opracowali: ANDRZEJ GACZOŁ
WIKTOR MEDWECKI
ANTONI WALASZCZYK